

665 Ściągaczka z „Barona Cygańskiego”

Telewizja rzadko korzysta w swym programie z żywych przemieszeń przedstawień operowych. Zazwyczaj zbyt kosztowne takie operacje dają mierny efekt artystyczny. Sztuczność teatru operowego staje się na małym ekranie wprost nieznośna a czekanie na piękne głosy pośród zawiłej akcji nużące.

Ośrodek TV Katowice pokazał nam późnym barbórkowym wieczorem „Barona Cygańskiego” Johanna Straussa i okazało się, że operetka może być w telewizji nie tylko strawną ale i bardzo atrakcyjną. „Baron Cygański” (już prawie stuletni!) należy do światowych samograjów, co jednak nie znaczy, że w każdej formie staje się dziełem oczekiwany. Katowice, korzystając z gotowego spektaklu w Operze Śląskiej znalazły dla tego „Barona” nader szczęśliwą konwencję sceniczną, która jest jakby wypośrodkowaniem klasycznej formy operowej i estrady. Odrzucono przytłaczające dekoracje i sceny mówione, pozostawiając ruch i akcje tylko wokół znanych partii solowych.

Przedstawienie stało się delikatne w rysunku i nie przeladowane, choć zachowuje chór, balet i piękne stroje Wojciecha Zielezińskiego.

Akcję dramatyczną uzupełnia dystyngowany i perfekcyjny komentarz Janusza Ekierta, w którym nie brakło pikantnej anegdoty, związanej z powstawaniem dzieła, jak i jego perypetiami scenicznymi w Theater an der Wien i późniejszymi.

Wielką atrakcją tego wieczoru operowego był nasz znakomity tenor Józef Homik w roli zawadiackiego barona cygańskiego, kto go nie słyszał w tej

wersji, powinien uzupełnić niedopatrzenie w teatrze. „Baron Cygański” nadal bowiem jest w repertuarze Opery Śląskiej. Homikowi partnerowała z dużym wdziękiem i swobodą wokalna młodzieńka Renata Rentowska w roli Saffi, nadto w głównych rolach wystąpili: Halina Korner jako Czipa, Franciszek Wołoch jako Kalman Zupan, Dorota Jolda jako Arsena i Feliks Widera jako Ottokar. Reżyseria Tadeusza Ryłki, telewizyjna realizacja Barbary Mazurek-Luczak, scenariusz Haliny Szymury.

Sygnalizując ów spektakl w telewizji katowickiej chcemy zwrócić uwagę, że taka forma adaptacji scenicznych, takie „ściągaczki” stosowane częściej wobec literatury operowej, mogłyby się doskonale przyczynić do lepszego spopularyzowania dzieł operowych i operetkowych a także — przy świadomym wzmocnieniu obsady — do lepszego poznania wielu nowych śpiewaków, którzy ledwo opierzywszy się na rodzimych scenach, wyfruwają w szeroki świat.

W teatrze TV Katowice jakby coś drgnęło. Są nawet plany repertuarowe. W najbliższym czasie zobaczymy „Imiona władzy” J. Broszkiewicza (w reż. J. Klemensa i T. Ringwelskiego), następnie pójdą: „Niobe” Gałczyńskiego (reż. T. Ryłek) i „Wyrok” Ciro Fontany, być może „Panna Tutli-Putli” Witkacego. Telewizja Katowice przy mierza się również do cyklu poświęconego zbrodniczej działalności hitlerowskiej V Kolumny na Śląsku.

IRENA T. SŁAWIŃSKA